ROZMAITOŚCI.

We Czwartek **Nro. 88.** 5. Sierpnia 1819.

Pułkownik Massenbach.

(Dokończenie.)

Koncept listu pisanego do d. O. podaie w tey mierze obiasnienie; mianowicie zawiera: „Co do ceny (8 tomów Pamiętnika) „muszę zapoznać się z pewnym człowiekiem, „który dla przyiazni moiey i dla dobrego ce- „lu (utrzymania własnego i rodziny swoiey) „pisał do mnie list Nr. 4. (plan listu P. de Mass. w którym ofiaruią mu iakoby 11,500 frydryksdorów.) „Musi to bydź człowiek ma- „iętny i dobry do zachowania taiemnicy, nie „potrzeba, aby mi dawał pieniędzy, albowiem „gdy ten list pisał, dostałem ie etc.

Daley w koncepcie listu do J...y i J... n. tak się wyraża o przedsiębierstwie swoiem: (nazwanym przez niego „proiekt wielki“).

1.) Pamiętniki te, nie maią bydź drukowane, przynaymniey, nie za życia moiego.

2.) Oryginał atoli i rękopism na czysto przepisany, złożone bydź maią w miescie, gdzieby ich ręka despotyzmu nie dosięgnęła.

3.) Trzy tylko pierwsze tomy Pamiętników moich są wydrukowane; znayduią się tu w zupełności, równie iak i drukowane na nowo przerobione.

4.) Dalsze układanie ich i dokończenie druku, zakazanemi zostały surowo w r. 1810. z rozporządzenia Dworu Berlińskiego. Cały nakład zakupiono na składzie za 5000 talarów.

5.) Pokazuie się z tego, ile zależyć musi na tem Dworowi Berlińskiemu, aby Pamiętniki te, ieszcze nawet niezupełnie wypracowane, nie wyszły na widok publiczny.

6.) Doniesienie o zupełnem ukończeniu Pamiętników, byłoby dla niego tem nieprzyiemnieysze. Znayduią się tam rzeczy, któreby Dwór Berlinski pokryć chciał wieczną zasłoną.

7.) etc.

8.) Aby przy tey ofiarze (rękopismu za 11.500 frydryksdorów) nie popaść żadnemu niebezpieczeństwu, obmyśliłem następuiące środki, których w części użyłem, w części ieszcze użyc zamyślam:

a) Na dobrach moich położonych w W. Xięstwie Poznańskiem, zabezpieczyłem iako dług pierwszy, wzięty po żonie maiątek; hypoteka ta wyczerpuie całą wartość pieniężną maiętności moiey.

b) oświadczam Dworowi Berlińskiemu, że Pamiętniki moie nie będą drukowane za życia mego, atoli, że dla uratowania dobr moich rodzinnych od upadku, powierzyć ie muszę osobóm, które mi zaliczą pewną summę, ieżeli im pozwolę drukować te Pamiętniki pó moiey śmierci.

9.) Idzie więc o to, aby tacy ludzie mieli w zachowaniu ów rękopism, którzyby go nie inaczey wydali, iak za gotową wypłatę summy, o iaką zgodzę się z Dworem Berlińskiem.

Nakoniec w liscie z d. 12. Kwietnia 17. pisanym do G. — A tak się wyraża: „Idzie więc o to, abym znalazł człowieka, któryby mi uczynił propozycię C.“ (proiekt rewersu, według którego, gdyby rękopism posłany był zaraz do Londynu i drukowanie iego mogło się rozpocząć, ofiaruią mu niby 14,600 frydryksdorów, gdyby zaś dla pewnych stosunków nie mógł bydź drukowanym za życia iego, więc tylko 11,500 frydryksdorów, za złożeniem sądowym rękopismu) „lecz gdzież znaydę „takiego człowieka? znasz iakiego? Przyrze- „czenie to, nie dałbym Dworowi Berlinskie- „mu zaraz w pierwszym liście, to iest w od- „pisie, ale dopiero wtenczas, gdyby zachodzi- „ły trudności. Nie zechce ón (Król) kupić, mu- „si przygotowanym bydź nato, że pamiętniki „moie drukowane będą po moiey śmierci, „Pruskie posiadłosci moie nie mogą zabrać „żonie i dzieciom etc. Osobista wol- „ność moia nie może bydź zagrożoną, ponie- „waż w czasie układów znaydować się będę „w mieyscu, tobie tylko wiadomem. etc.“

Z tego wszystkiego, niechay sam osadzi, na iaką wiarę zasługuie usprawiedliwienie iego: iż nie miał przecie zamiaru, przedawać rękopismu za życia lub na przypadek,

)(

śmierci, i że tylko chciał oddać go Królowi Imci wraz z dwoma exemplarzami, przepisanemi na czysto. Ztemwszystkiem Sąd woienny nie zasadzał karę na tem podeyrzeniu, które w każdym razie pozostaie, iakoż go nawet i niepotrzebował, ponieważ wymierżona kara usprawiedliwia się prócz tego sama.

Już nawet względem stosunków wzaiemnych między obywatelami Kraiu, rozporządza powszechne prawo Kraiowe w §. 1509. Tyt. XX. Częśc. II: „Kto grożąc przedsięwzięciem „czynności powszechnie szkodzącey, stara się „na kim co wymusić, ten w miarę stosunków „zagrożonego złego, stopnia złośliwości, i „niebezpieczeństwa spodziewanego, zasłużył „na karę więzienia w twierdzy od lat sześciu „do dziesięciu a nawet i dożywotną.“ Stopień zbrodni w ninieyszym przypadku, gdzie zagrożenie wymierzonem było przeciwko ogołowi Państwa, iest oczywiście daleko większy, aniżeli w tym przypadku, gdyby tylko iedna część podrządna mieszkańców Monarchii, lub gmina która i t. p. zagrożone były sposobem powyższym. Nadto Prawo cywilne w rozdziale: o zdradzie kraiu (zbrodni obeymuiącey każdą czynność, wystawuiącą Monarchiię na zewnętrzne niebezpieczeństwo względem Mocarstw obcych, iako §. 100), stanowi w §. 141: „kto taiemnice Stanu obiawia „Mocarstwom obcym, aczbyMocarstwa te nie by„ły nieprzyiacielskiemi, alboteż udziela im pla„ny twierdz lub działań woyskowych, czyli też „dokumentów i innych tym podobnych wiado„mości, na których zachowaniu taiemnicy za„leży dobru Państwa, osadzony ma bydź do „więzienia twierdzy od lat 10 do lat do„żywotnych.“ Nie ma gorszego sposobu do rozszerzania pism taiemnych, iak iest prassa, ponieważ taiemnica odkrywa się nie tylko przed Mocarstwem poiedynczem, ale przed wszystkiemi Mocarstwami obcemi, z których każde korzystać może z rzeczy, zdradziecko wydanych w tem, co się dlań pożytecznem wydaie. Ostatni przeto text prawa, zastosowanym bydź może zupełnie do pierwszych trzech tomów Pamiętnika, istotnie inż drukiem ogłoszonych. Co do tomu 4tego który tylko przez wdanie się Rządu na iaw nie wyszedł, zasłużył ón na karę nayblizszą w porządku mocą §. 40. seq. l. c., iako za krok uczyniony do zupełnego dokonania zbrodni, zwłaszcza że podanie obwinionego do Króla Imci z d. 8 Kwietnia 1810, w którem oświadcza chęć utłumienia tomu 4go, iest tem mniey ważne w drodzę prawa, ile że poźniey działał własnie przeciwnie danemu przez się wyrażnemu oświadczeniu, iako inż więcey żadnych Pamiętników do druku nie poda; w czem gdyby był słowa dotrzymał, byłby może skłonił Króla Imci, przyiąć tę sprawę na siebie.

Bo chociaż owych ośm tomów nowego Pamiętnika nie poszło do druku, toć przecież zachodzi zbrodnia chęci wymuszenia czegoś od Rządu grożeniem przedsięwzięcia czynności, według zdania znawców rzeczy, szkodliwey całemu Panstwu; a §. 1509 w związku z §. 141 oznaczyłyby same wymiar kary, gdyby nadto instrukcyia dla jeneralnego Sztabu kwatermistrzowskiego z dnia 26. Listopada 1803 (do czego sam P. Mass. plan podał) nie stanowiła w szczególności w §. 15. co następuie: „Żaden Officer sztabu jeneralnego, nie „iest mocen żadnego pisma podać do druku „na widok publiczny, bez uproszenia i otrzy„mania na to wolności od N. Pana, czyliby „pismo takowe miało imie autora, lub też „było bezimienne etc.“

„Gdyby etc. który z członków Sztabu je„neralnego nad sprawiedliwe oczekiwanie Kró„la Imci, dopuścić się miał, acz w „sposób nayustronnieyszy, zgwałce„nia obowiązku swoiego w docho„waniu taiemnicy, ma bydź karany su„rowo, i w miarę wyniktych z tąd skutków „szkodliwych, skazanym nawet do twier„dzy na całe życie. Żaden nawet z Offi„cerów Sztabu jeneralnego, i tych, którzy „przy jeneralnym Sztabie pracowali, i potem „weszli w inne stosunki, gdyby z nich któ„ry przymuszony był wziąć dymissyię, nie „iest mocen w żadnym przypadku, wychodzić „zagranice, lub przyymować służbę obcą.“ Już to było ze wszechmiar przestępstwem, że P. M. wziął z sobą za granicę papiery urzędu swoiego onemuż powierzone; lecz grube zgwałcenie obowiązku urzędu iego w zachowaniu taiemnicy od r. 1809 leży częścią iawnie przed oczyma, częścią zaś nie usprawiedliwi się nigdy względem tego zarzutu, że używaiąc oszukaństwa postanowił, aby zachowanie taiemnicy kupiono u niego pieniądzmi, które wymusić pragnął.

Przytoczone powyżey texta wyięte z listów iego i własne iego wyznanie: „rękopisma „moie zawieraia taiemnice Stanu, w względzie „moralnym, politycznym i strategicznym, któ„re nikomu obiawionemi bydź nie mogą, iak „tylko samemu Królowi Imci.“ okazuią dostatecznie, że działał nietylko nierozmyślnie i bez czucia, ale nadto wiedział dobrze co czynił. W szczególności poznawał nawet sam

bardzo dobrze, 'iż ma ciągłe obowiązki służby dla Rządu Pruskiego, prosząc powtórnie na początku roku 1817 o dymissyię. Gdy mu Xiążę Kancierz Stanu oznaymił w liście z d. 28. Lutego 1817: „że tylko natenczas o„trzymać może dymissyię, gdy powróci do Pań„stwa Pruskiego i papiery urzędowe pooddaie“ — (warunek, niepotrzebuiący usprawiedliwienia, zasadzaiący się na mocy Instrukcyi z dnia 26. Listopada 1803) oświadczył w prawdzie w dwóch listach z dnia 10. Marca i 3. Kwietnia tegożsamego roku; mianowicie:

„Kiedy Król Imć w ciągu dalszey nawet woyny, nie chciał żadnego zrobić użytku z lichych zdolności moich przyrodzonych i nabytych, więc Król Imć nie ma więcey żadnego do mnie prawa; nie iestem więcey sługą iego., należę do Ludu Pruskiego i do Wirtemberczyków, a nadewszystko do Ludu Niemieckiego; nie iestem więcey w żadnych więzach — iestem człowiek wolny.“

tudzież drugi:

„Gdyby tak zwane śledztwo (względem czynności iego w wyprawie z r. 1806) miało przyyść znowu do biegu swoiego i chciano mie zmusić, abym teraznieysze stanowisko moie porzucił, potrafię także stawić czoło tym zamysłóm. Człowieka niewinnego nie można dla iakiegoś tylko pozoru, odwoływać z mieysca, gdzie go los zaprowadził. Posada moia w Wirtemberskiem Zgromadzeniu Stanowem, iest tak ważna, iż przedsięwziąłem niezmiennie, stanowiska tego nieepuszczać.“

Nie potrzeba atoli żadnego osobnego wyiaśnienia, dla okazania, że nie był mocen uwalniać się sam iednostronnie od obowiązków swoich.

Naygłównieyszym usprawiedliwienia iego punktem było: „że tak ón, iak rodzina „braci iego znaydowali się w naywiększym u„padku maiątku swoiego, i że nie mógł wy„naleźć innych środków, iak tylko owe tak niemoralne i w naywyższym stopniu podłe.“ Sędzia nie mógł mieć na nie względu, i to tylko można wspomnieć na iego stronę, że w przytomności obrońcy swoiego wyznał otwarcie: Prawda iest, że postępki „moie musiały Rząd spowodować do tego, co „przedsięwziął, i że nie mogę żadnych czynić „Rządowi zarzutów, ze względu środków „użytych przeciwko mnie“ niemniey., że oświadczył: „iż wielkość przewiniania swoie„go nader poznaie, i żałuie go głęboko.“

Żal po uczynku, może naywięcey karą złagodzić lecz tylko tyle iak daleco żal ten nastąpił, ale nigdy naprowadzić Monarchę do tego, aby odmówił sankcyi wyrokówi Sądu woiennego wydanego przeciwko temu, który przez egoizm nadużywał zaufanie Państwa z niebezpieczeństwem tegoż tak uporczywie i w tak wysokim stopniu, i który przytem starał się chciec uchodzić za obrońce dobrey sprawy, zapominaiąc, że złą iest każda sprawa sprzeciwiaiąca się prawóm., które ślubowaliśmy zachować.

O Przesądach.

(Z Pzamiętnika Warszawskiego.)

Błędy, które nam częstokroć służą za podstawę naszych wiadomości i naszego działania, nazywaią się przesądami. Różne religiie, różne zdania filozofów, które się sobie sprzeciwiaią, przekonywaiącym są dowodem, że świat napełniony iest błędami i przesądami.

Przesąd zmysłów sprawuie, że sądziemy o rzeczach stosownie do wrażeń iakie na nas czynią. Doświadczenie i rozum nauczaią nas, że wrażenia te nie zawsze są zgodne z naturą przedmiotów.

Przesąd imaginacyi, miesza własności istotne przedmiotów z przypadkowemi. Pospólstwo wierzy temu, że komety są przepowiedzeniem okropnych wypadków. Łatwo się przekonywa, że bogacz bez talentów, bez cnoty, iest człowiekiem godnym szacunku i poważania.

Przesąd temperamentu, okazuie nam moralnośc naszych czynów, w postaci stosowney do naszych skłonności, które wiele wpływaią na uasz sąd; bo każdy wierzy z ochotą temu, co mu pochlebia.

Przesąd dumy, wystawia nam iako słuszne i pozwolone to wszystko, co tylko dopomaga do honorów, — Ażeby nie wpaść w iego sieci, potrzeba mieć dokładne wyobrażenie prawdziwey chwały i godziwych sposobów iey dostąpienia, a unikać iako podeyrzanego, co tylko wychodzi ze strony wyniosłości źle zroyumianey.

Przesąd rozkoszy, zwodzi i zachęca nas do uznania za dobre tego, co nam rozkosz zmysłową przynieść zdoła. Rozkosznik iest przysięgłym nieprzyiacielem pracowitych zatrudnień. Umieiętności, które wymagaią pracy, nie są mu do smaku. Częstokroć staie się opiekunem występków., które podług niego są tylko słabościami do natury ludzkiey przywiązanemi. Łakomiec uniema słusznem i pozwolonem to wszystko, co tylko do nabycia, u-

)(2

trzymania i zwiększenia bogactw iest zdolne, iest nieustraszonym obrońcą zdań, które mu dochod przynoszą, gorliwym czcicielem tych, którzy mu ie zwiększaią. Religiia, sprawiedliwość, oyczyzna, przyiaźń, staią się w iego ręku sposobami, służącemi do żywienia iego nienasyconey chciwości. Blask złota zaciemnia go i nie daie mu poznać iego wartości i użytku.

Pospolicie chwalemy to, co nam się podoba przez swoią nowość. Dla przekonania się o tem, potrzeba tylko przypomnieć sobie, że błędy, z którecheśmy wyszli, były niegdyś nowemi. Ten przesąd iest matką mód, przynoszących znaczne użytki przemyslnym narodom, które korzystaią z głupstwa iunych.

Przesąd starożytności sprawia, że wiele ceniemy to wszystko, co tylko ma cechę dawności. Dowodzą tego dziwaczne zdania w starożytności przyięte, które przecież, wieki oświecone zwaliły.

Przez przesąd prawdy i fałszu razem zmieszanych, przyymuiemy fałsz dla tego, że pomiędzy nim znayduią się użyteczne prawdy, a odrzucamy prawdę, z przyczyny pomięszanych z nią błędów. Z tem wszystkiem, nie masz książki tak niebezpieczney i tak złe pisaney, któraby nie miała w sobie coś dobrego; nie masz sekty tak niedorzeczney, któraby nie nauczała iakich użytecznych prawideł.

Przesąd imienia, każe nam potwierdzać to, co iest oznaczone imieniem przyiemnem, a odrzucać, co tylko nosi imie znienawidzone, bez wdawania się w iego naturę. Stronnicy korzystaią z tego przesądu, dla oczerniania swoich przeciwników.

Przesąd wychowania z niego samego pochodzi. Wychowanie ma wielki wpływ na nasz rozum i na serce nasze, chociaż przyznać należy, że staranność mistrzów, nie zawsze iest skutecznym środkiem kształcenia umysłu uczniów. Syn Cycerona uczył się w Atenach, a maiąc w ręku pisma swoiego oyca i naypięknieyszych gieniuszów, zamiast osiągnienia mądrości i umieiętności oyca swoiego, pozostał zawsze nieukiem i niewiadomym. Gdyby się zawsze udało zmienić charakter przez naukę i przykłady, czylizbyśmy widzieli tyle poczwar wylęgłych na łonie mądrości. Sokrates, Seneka, co za nauczyciele! Alcybiades, Nero, co za uczniel

Przesąd obcowania każe nam przeymować zdania i obyczaie tych, z któremi poufale żyiemy. Nic nie iest szkodliwszego dla młodzieży iak złe towarzystwo.

Idąc za przesądem uwagi, chwytamy zdania ludzi oświeconych, nie rozważaiąc ich ściśle. Uczniowie Pitagoresa, mieli sobie za święty obowiązek przysięgać na słowo swoiego mistrza.

Przesąd większości uwodzi nas i każe przyymować zdania powszechnie przyięte. Przebiegniymy dzieie wszystkich wieków; a uyrzeymy, iż oszukaństwo i występek miały zawsze więcey czcicielów, aniżeli mądrość i cnota.

Sposób przyiemny albo nieprzyiemny wyrażenia myśli uwodzi nas, i zniewala do przyięcia lub odrzucenia pewnych twierdzeń, bez ścisłego ich rozważenia. Uwodziciele używaią głosu słodkiego i wyrazów pieszczonych, kiedy słabym zastawiaią sidła.

Przesąd próżnego zaufania, zachęca nas do przedsiębrania rzeczy, przechodzących siły nasze. Przesąd nieufności, przeszkadzą nam do przedsięwzięć, którebyśmy mogli uskutecznić. Oto są choroby tamuiące drogę do prawdy.

Żebractwo w Anglii.

Gazeta handlowa, Norymberska, umieściła następuiącą wiadomość charakterystyczną o teraznieyszym stanie żebractwa w Anglii: Angliia, ów Kray samych ostateczności, zamieszkany iest właściwie przez samych bogaczów i ubogich: tak, że ieżeli prawdziwie trwały zaród pomyślności kraiowey, zależy na powiększaniu się klassy ludzi maiętnych stanu średniego, więc Angliia nie ma tego zarodu. Włoczęgów, żebrzących iałmużnę, bez przytułku i rzemiosła, liczą niektórzy do 10,000; ci zwykli poiedyńczo lub i z rodziną swoią tam nocować, gdzie ich noc zabiegnie, maiąc ziemię za pościel, a niebo za nakrycie. Te 10,000 ludzi a nawet wiele 10,000 więcey: zwykli łakomie zbierać okruszyny chleba, spadaiące na ziemię u stołów bogaczy. Wieczorem tylko naprzykrzaią się przechodzącym, w inney porze przechodzą w milczeniu. Stary Murzyn, ledwie 4 stóp wysoki, trzymaiący zawsze miotłę w ręku do czyszczenia ulic, sprawia uderzaiący widok znayduiąc się pomiędzy tą tłuszczą żebraków. Można zabronić żebrania głośnego, ale nie milczącego błagania iałmużny. Zwykli oni wieszać na siebie karty, na których wypisana lub wydrukowana bywa naytkliwsza historyia ich nędzy. etc.
